

Fachowcy – post scriptum

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 1.03.2016, 21:23:59

Muszę powrócić do mojego poprzedniego tekstu („Ciężkie czasy dla fachowców”). Kilka spraw wymaga bowiem uzupełnienia. Po pierwsze, zacząć od przeprosin. Przepraszam pana **Pawła Blicharskiego**, byłego prezesa OHZ w Kamieńcu Żelaznym za to, że podałem błędnie jego imię. Tłumaczy mi to, że osobiście nie znam tego świetnego fachowca, a posiłkowałem się tekstem zamieszczonym we wrocławskiej „Gazecie Wyborczej”, gdzie pomyłono jego imię.

Po drugie Mój tekst wywołał reakcję **Bohdana Sas-Jaworskiego**, który zaprotestował. Chodzi mu o to, że jego ojciec, **Jerzy Sas-Jaworski**, wieloletni dyrektor Stadniny Koni Kozienice, nigdy nie był partyjny. A z mojego tekstu można by wnioskować, że jak już ktoś był dyrektorem, to musiał należeć do PZPR. Pisałem o ogólnej tendencji, od której oczywiście był wyjątek. Zresztą... w hodowli koni tych wyjątków było więcej, np. **Andrzej Osadziński**, który z kolei przez wiele lat dyktował Państwowemu Stadu Ogierów w Bogusławicach, że nigdy się nie splamił, przynależąc do PZPR. Takich przykładów pewnie można by wymienić jeszcze kilka. Wyjaśniam to, bo moje teksty mogą czytać młodzi ludzie, którzy w ogóle tamtych czasów nie znają. Wiadomo jeszcze raz. Za tzw. komuny im było łatwiej (wiadksza, zatrudniała więcej ludzi, itp.) była instytucja, tym bardziej obowiązywała zasada, że tylko partyjni mogli być dyrektorem. Państwowe stadniny koni i stada ogierów ani nie zatrudniały zbyt wielu ludzi, ani nie były zbyt wielkie w strukturach państwa. Stąd te wyjątki. Po trzecie Napisałem poprzednio o zmianach kadrowych w OHZ w Kamieńcu Żelaznym, to powinienem napisać o podobnych ruchach w Gospodarstwie Rolno-Hodowlanym w Łęchowie, któremu podporządkowane zostało jakieś czas temu Stado Ogierów w Gnieźnie. W tym samym czasie, co Paweł Blicharski, a wiadomo na kilka dni przed czystką... w stadninach arabskich, odwołany został **Paweł Strzykowski**, bezpartyjny fachowiec kierujący tym przedsiębiorstwem. Nie był, dłużej związany z Łęchowem, ale od wielu lat pracował w Wielkopolsce w rolnictwie. Bardzo długo za Łęchowem związany był jego zastępca (wiceprezes) **Bogusław Skotarczyk**, bo ok. 30 lat. Doskonały rolnik, fachowiec wysokiej klasy. Prezesa Strzykowskiego zastąpił **Włodzimierz Mikulski**. Choć został nominowany z PiS-owskiego nadania, na początku był dwie dobre wiadomości. Pierwsza taka, że nie „robił w autobusach czy w betonie”, a w rolnictwie, a druga taka, że chciał zatrzymać Bogusława Skotarczyka. Ten ostatni z nowym szefem pracował, jednak tylko kilka dni, bo jak się okazało, trzeba było ustąpić miejsca dla kolejnego PiS-owskiego nominata – **Jarosława Nowaka**. Czyli pan Nowak wcześniej zajmował, w tym momencie nie wiem. Zresztą... nie zamierzam tego sprawdzać. Szkoda na to czasu. Nam koniarzom te zmiany na stanowiskach prezesów spółek w stadach ogierów i stadninach koni póki co nie zrobiły nic. Głównie dlatego, że to już czasy wymiany jednych ludzi pochodzących z nadania partyjnego (SLD, PSL, PO, Samoobrony i co tam jeszcze) na innych. Tych prawdziwych koniarzy wyrzucano bowiem na początku lat 2000. Panów Strzykowskiego, a zwłaszcza Skotarczyka, choć nie byli koniarzami, jednak szkoda, bo byli dobrymi rolnikami. Dlatego teraz, w sprawie czystki w państwowej hodowli koni arabskich

zrobić, siam taki szum? Ano dlatego, że Janów Podlaski i Michałów to były perły w koronie, a prezesi w nich pracowali...cy, **Marek Trela** i **Jerzy Białobok**, a także inspektor **Anna Stojanowska** z ANR, pracowali na swoich stanowiskach po kilkadziesiąt lat i byli wyjątkowymi fachowcami. Jak wyjątkowymi, można się było przekonać z reportażu, jaki wam nie przed chwilą... obejrzałem w TVN24, gdzie szejk **Hamad Al Thani Al Rayyan** z Kataru, wam cięci Al Shaquab Stud, czyli największej stadniny koni arabskich na świecie, wypowiedział, siam mniej więcej tak: *Zawsze zazdrościłem stadninom w Janowie Podlaskim i Michałowie jako ci koni i świetnych fachowców. Nie mogłem zrozumieć, jak można było ich zwolnić. Ale teraz chętnie ich zatrudnię i niebawem moja stadnina będzie najlepsza na świecie.* Po czwarte Jak ktoś przeczytał, tylko kilka moich ostatnich tekstów na blogu, można odnieść wrażenie, że jestem bardzo mocno zaangażowany politycznie. Konkretnie, że jestem wielkim wrogiem PiS. Wyjaśniam więc co następuje. Oczywiście na PiS nie głosowałem, i to co ludzie tej partii wyczyniają... z hodowlą... koni, budzi mój największy sprzeciw. Tyle, że ja bronię państwowej hodowli koni i pracujących tam fachowców od zawsze. Od czasu, kiedy zacząłem się ich sekowanie i niszczenie tej hodowli. Tyle, że nie robię tego na blogu, bo ten prowadzę dopiero od 2013 roku, a na łamach miesięcznika „Koń, Polski”, gdzie przez wiele lat pracowałem. Na dowód przytoczę kilka artykułów, jakie napisałem na przestrzeni wielu lat. Tych, które udało mi się odszukać przy bardzo pobieżnej kwerendzie. „To już przerabialiśmy”, KP nr 9/2003 „Karuzela co niedziela”, KP nr 8/2006 „Prawo Kopernika”, KP nr 1/2007 „Trochę szacunku”, KP nr 9/2008 „Nie ma innej drogi”, KP nr 7/2009 „Zmiany, zmiany...”, KP nr 5/2011 „O Kozienicach i Białym Borze”, KP nr 8/2011 „Państwo polskie siam zwalnia”, KP nr 5/2012. Wystarczy popatrzeć na daty i przypomnieć sobie, jakie partie wówczas rządziły Polską.... Wypraszam więc sobie, aby mi przypinać atak, że jestem antypisowski. Byłem, jestem i będę przeciwko tym, którzy szkodzą... polskiej hodowli bez względu na to, z jakiej opcji politycznej pochodzą.... **Marek Szewczyk**